

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości”

Nieco ponad miesiąc temu wystąpił z konferencją w jednym z wrocławskich kościołów – przy okazji tzw. Nocy Kościołów – biskup z Sudanu. Eduardo Hiiboro Kussala opowiadał o poczynaniach samozwańczej armii oporu, która torturuje chrześcijan, pali ich osady, morduje mężczyzn, a kobiety zmusza do wszelkich form niewolnictwa. Sytuacja taka trwa już tam niemal trzydzieści lat. Niejednokrotnie jednak – potwierdzał biskup Kussala – okrutnie gwałceni i torturowani przez siły muzułmańskie chrześcijanie doświadczają prawdziwości słów Chrystusa: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem oni posiadają królestwo niebieskie”.

1. Szczęśliwi, którzy cierpią

Już pierwsza część błogosławieństwa nacechowana jest znacznym paradoksem: „błogosławieni, którzy cierpią”. Jezus nazywa szczęśliwymi tych, którzy doznają cierpienia. Przyznać trzeba, że Jezus wpisuje się tu w rolę znakomitego pedagoga. Badacze dowodzą, że ludzki umysł najszybciej zapamiętuje treści przekazane na zasadzie paradoksu. A ponieważ Jezus miał przed sobą słuchaczy zazwyczaj niepiśmiennych, musiał zatroszczyć się, by zapamiętali Jego nauki w inny sposób – właśnie poprzez sięgnięcie po kontrastowe, paradoksalne zestawienia.

Zaskakująca treść błogosławieństwa – nazwanie szczęśliwymi tych, którzy cierpią – zdecydowanie odwraca porządek, który zapanował na świecie po grzechu pierwszych rodziców. Gdy Bóg stworzył człowieka, ten nie podlegał cierpieniom. Cierpienie weszło na świat dopiero po grzechu pierwszych rodziców jako jego konsekwencja. Szczęście raju zostało utracone, a cierpienie stało się nieodłącznym towarzyszem człowieka. Było znakiem utraconego szczęścia. Tymczasem w treści ostatniego błogosławieństwa Jezus zdecydowanie przesuwa akcent w rozumieniu szczęścia: szczęśliwym jest ten, kto żyje w bliskości Boga, bez względu na to, czy cierpi czy nie. Ernest Hemingway pisał kiedyś: „Życie łamie każdego, a potem niektórzy są jeszcze mocniejsi w miejscu złamania”. Miał rację pisząc: niektórzy. Bo nie wszyscy. Niektórych cierpienie przygniotło tak bardzo, że stracili wiarę w Boga i ludzi, popadli w rozpacz, stali się zgorzkniali. Cierpienie przeżywane bez Boga może stać się nie do uniesienia. Cierpienie przeżywane w bliskości Boga może stać się szansą na wewnętrzne umocnienie.

2. Prześladowanie dla sprawiedliwości

Treść ostatniego błogosławieństwa nie mówi jednak o cierpieniu jako takim, lecz o jego specyficznej formie. Chodzi o prześladowanie dla sprawiedliwości. Magdi Allam urodził się w Egipcie, a w 1972 wyjechał do Włoch, gdzie ukończył studia z socjologii na rzymskim uniwersytecie La Sapienza. Był muzułmaninem. Karierę dziennikarską rozpoczął w komunistycznej gazecie „Il Manifesto”. Jego poglądy ewoluowały. W 2003 dołączył do redakcji „Corriere della Sera”, obejmując stanowisko zastępcy redaktora naczelnego tego pisma. W działalności publicystycznej zajmował się stosunkami między muzułmanami i światem zachodnim. W niedzielę wielkanocną 2008 roku przyjął chrzest z rąk Benedykta XVI. Obrął sobie imię Cristiano, które po włosku oznacza po prostu: chrześcijanin. Mówił, że prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa i Jego miłości do nas przewróciła do góry nogami całe jego życie. To właśnie on, Magdi Allam, jest

założycielem ruchu na rzecz wspieranie chrześcijan prześladowanych w różnych częściach świata. Przeciw chrześcijanom toczy się dziś otwartą wojnę w 75 krajach. W Indiach pali się domy wyznawców Chrystusa przy użyciu zwykłej benzyny. W niektórych krajach Bliskiego Wschodu, zwłaszcza w Iraku, ginie się przez kamienowanie za posiadanie Biblii. W Chinach kwitnie handel organami wewnętrznymi chrześcijan, którzy z nieznanymi rzekomo przyczynami umierają w więzieniach. W niektórych częściach Etiopii i Somalii do dziś krzyżuje się chrześcijan na wzór Chrystusa. W ubiegłym roku w Sudanie za chrześcijanina niewolnika płacono 15 dolarów. W Arabii Saudyjskiej działa policja religijna o nazwie Murata, której zadaniem jest tropić chrześcijan. Jak widać z tego zestawienia, to nic, że Neron umarł dwa tysiące lat temu. Jego współcześni następcy wciąż działają i mają się całkiem dobrze. I wciąż śpiewają swoje obłąkańcze pieśni na gruzach kościołów, jak niegdyś Neron nad płonącym Rzymem.

3. Królestwo Boże dla prześladowanych

Jezusowe błogosławieństwo łączy się z obietnicą królestwa Bożego. Osiągnął już je ksiądz Jerzy Popiełuszko, który patronuje ostatniemu z błogosławieństw. W jego homiliach i sposobie życia niezwykle było to, że bardziej cenił sobie wewnętrzną niż zewnętrzną wolność. Mniej przejmował się prześladowaniami ze strony władz niż tymi, które płyną z naszych umysłów i serc, prześladowaniami zrodzonymi z grzechu, kłamstwa, obłudy. Ksiądz Jerzy rozumiał doskonale zasadę, o której mówił już w V w. św. Augustyn, zasadę, która głosi, że dużo groźniejszym przeciwnikiem niż oprawca jest dla chrześcijanina jego własna ciemność – grzech. I dlatego bez względu na konsekwencje ksiądz Popiełuszko konsekwentnie wzywał do walki z grzechem i ciemnością w naszych sercach. Wzywał do pielęgnowania w sobie wewnętrznej wolności, której żadne więzienie nie zdoła odebrać. Wzywał do życia pełnego godności, przywołując słowa Prymasa Tysiąclecia. Przypomnijmy je już nie tylko w odniesieniu do ostatniego błogosławieństwa, ale w kontekście wszystkich ośmiu błogosławieństw. Bo życie nimi to życie pełne ludzkiej i chrześcijańskiej godności: „Musicie mieć w sobie coś z orłów. Serce orle i wzrok orli. Musicie ducha hartować i wznosić się wysoko, ponad wszelkie inne ptactwo. Pamiętajcie, orły to wolne ptaki, bo szybują na niebie wysoko, a nie pełzają nisko po ziemi”.